

Przedpłata

na pocztach

ćwierćrocznie 1 marka
(10 šgr)

do Austrii

ćwierćrocznie 70 centów,
całorocznie 2 złr. 80 cent.

KATOLIK

Za ogłoszenia

płaci się po 25 fenigów
od miejsca wiersza
politowego.

Wychodzi co czwartek

Mikolów,
dnia 4 Marca.

Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym.

ROCZNIK VIII.

Póki my z Bogiem, Bóg z nami, któż przeciw nam?

11te przykazanie: nie mów i nie pieś wszystkiego co
myślisz i czujesz, ale myśl i czuj wszystko.

Potrzebne nam są koniecznie: wiara i miłość, praca i nauka, oszczędność, trzeźwość i stowarzyszenia!

W przyszłym Nrze. „Katolika“ zacznie się
nowa Powieść.

Redakcyja.

Wyjątki z mów Sejmowych.

(Według tłumaczenia „Dzienn. Pozn.“)

Poseł ks. Dr. Jazdzewski!

Jak daleko sięga nasza polska historia, niłomu ani na myśl nie przyszło zaprzęcać, jakoby majątek kościelny, polskiego Kościoła nie był równocześnie własnością powszechnego Kościoła. Tej zasady prawnej trzymamy się i dzisiaj i trzymać jej się będziemy dopóty, dopóki będziemy mieli prawo przemawiania w tej mierze. W najnowszych czasach odjął rząd pruski przez sekularyzację temu polskiemu Kościołowi znaczną część majątku darowanego mu przez naszych ojców. Co się dzieje z tym majątkiem, o tem nie nie wiemy, wiemy tylko, że nie służy ani naszemu Kościołowi, ani naszym narodom interesom. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że jeżeli projekt stanie się prawem, tylko w takim razie może być przyjętym przez katolickie gminy, jeżeli Kościół katolicki przez reprezentantów swych prawo to zaaprobuje. Jeżeli przeciw Kościołowi katolickiemu nie przejmie tego prawa, w takim razie nie będzie mogło być wprowadzonym w życie.

Kto chce złupić drugich, jest jeszcze gorszym świadkiem. Otóż, panowie, komisarze p. ministra wyznać chcą złupić duchowieństwo obudwóch naszych dycezyi Jawną jest rzeczą, panowie, że król-wcy komisarze administrujący dwoma dycezyami Gnieźnieńską i Poznańską, postępują z duchownymi tych dycezyi z jak największą bezwzględnością. Napastowani jesteśmy przez tych panów i oskarżani w różny sposób dla tego, że komisarzy rządowego nie chcemy uznać za wicebiskupa. Już w przeszłej kadencji powiedziałem i dzisiaj raz jeszcze to powtarzam, że my w naszej archidiecezyi znamy tylko jednego biskupa a tym biskupem jest hr. Ledóchowski. Jego tylko możemy słuchać, lub przezeń wyznaczonych osób. Ponieważ w smutnym znajdujemy się położeniu, będąc w kolizji z prawami państwowymi, panowie komisarze przeto postępują sobie z nami w sposób nieznany i niesłychany na polu administracyjnym.

Od 9 lat jestem administratorem kościelnego majątku i znam stosunki nie tylko mój najbliższy okolicy, ale i obudwóch naszych archidiecezyi dość dokładnie i otwarcie wyznaję, że władze duchowne surowe nawet były pod względem administracji kościelnego majątku. Ze pomimo tego tu i owdzie pewna mogła zajść nieregularność, to niczego nie dowodzi, a zdrza się to nieraz we wszystkich gałęziach administracji. Jeżeli więc 1, 2, 3 lub 4 proboszczy nie było dość punktualnymi w administracji kościelnego majątku, nie można zarzutu tego na całą rozciągać dycezyę, jak to uczynił p. komisarz. P. minister wyznał zacytował nam w dniu wczorajszym nazwiska trzech proboszczów, którzy już nie żyją i bronić się nie mogą. Tym sposobem, panowie, można wiele puścić w świat nie obawiając się sprośowania bo oskarżone niejako przed tą Izba osoby już się bronić nie mogą. (Poruszenie.)

Deputowany Windthorst z Bielefeldu oświadczył wczoraj, że skoro przedłożony projekt stanie się prawem, gminy z największą ochoczością obejmą zarząd kościelnych majątków. Co się stanie, nie wiem, panowie, tyle przecież pewna, że z mego stanowiska ciężniej widział bym zupełne wyzucie nas z kościelnych majątków, niż abyśmy mieli być płatnymi przez gminy w sposób, jak tego sobie życzy rząd królewski. (Niepokój.)

Prawo to jest, mój przekonaniem, wpływem ustaw majowych. Królewski rząd przekonał się, że na dotychczasowej drodze nie skończy sprawy z Kościołem katolickim. Dla tego przekłada leć gminom, aby je nań schwytać. Sądzę przecież, że gminy nie dadzą się nań schwytać i że może rząd królewski będzie zmuszony wziąć w swe ręce kościelny majątek. Mogę tylko na to powiedzieć rządowi: Niech mu będzie na zdrowie!

My i bez kościelnych majątków nie utracimy wpływu na nasze gminy.

Panowie się dziwicie! Otóż powiem wam, że najuboższe duchowieństwo na świecie, irlandzkie, wywiera największy wpływ na lud.

Poznałem tamtejsze stosunki dość dokładnie i mogę was zapewnić, panowie, że tam właśnie, gdzie duchowny jest najuboższy, gdzie żyje z jałmużny gminy, wywiera wpływ największy. Czy przez to odjęcie nam kościelnego majątku wpływ nasz upadnie, wątpię bardzo. Co się mnie tyczy, otwarcie oświadczam, że wolę największą biedę z zachowaniem cici, niż największe bogactwa z niesławą pożywać, i w tej mierze mogę oświadczyć w imieniu moich rodaków, że nasze gminy, nasze katolickie, polskie gminy nie przyjmą samorządu z rąk pruskiego rządu bez zezwolenia przełożonych duchownych.

Powiedziałem już, że nie jesteśmy, my Polacy w Sejmie, filią frakcyi centrum; szanujemy tych panów i jesteśmy im wdzięczni, że dzisiaj, jako towarzysze niedoli, podają nam rękę gdy praw naszych bronimy w tej Izbie, ale i wam, panowie będziemy wdzięczni, jeśli i wy to samo uczynicie i prosimy was, abyście w obec nas tą samą kierowali się sprawiedliwością, jakiej dla siebie rościecie. Jeśli wymierzycie nam, panowie, w tej wys. Izbie ową sprawiedliwość, w takim razie nie będziemy i na polu politycznym znali żadnej różnicy pomiędzy posłami centrum, stronnictwa nationaliberałów, stronnictwa postępowego i innymi stronnictwami. W tych więc tylko stosunkach możemy pójść razem z wami na polu politycznym. Cele, ku którym zdąża tutaj frakcja centrum, różnią się o całe niebo do naszych celów; panowie tamci reprezentują interesu ludu pruskiego, ludu niemieckiego, my zaś nie jesteśmy z tych prostych przyczyn rzecznikami owych interesów, iż nie jesteśmy Niemcami i nie chcemy być Niemcami; — my jesteśmy przedstawicielami naszych polskich interesów i będziemy tak długo stać na ich straży, dopóki obrona ta będzie nam możliwą i potrzebną. Do tego zaś nie są powołani panowie z centrum — Możemy iść z nimi ręką w rękę na polu kościelnym i pójdziem niezawodnie razem a to nie dla tego, że da się to pogodzić z zasadami stronnictwa centrum, lecz, że zapatrywanie nasze z wspólną czerpiemy wiary, z źródła wspólnej konstytucji Kościoła katolickiego, który jest zarazem naszą chlubą narodową — ot i cała przyczyna, iż idziemy wspólnie z posłami stronnictwa centrum. Jak już nadmieniałem, cele nasze są różne i dla tego nie możemy iść ręką w rękę z tymi panami w sprawach politycznej natury.

Jeśli rządowi, pruskiemu zechce się zabierać majątki podarowane Kościołowi katolickiemu przez naszych przodków, poddamy się i w takim razie twardej konieczności.

Poseł Reichensberger przeciw prawu:

Chcecie w projekcie niniejszym prawnie ustanowić całkowitą organizację gminy kościelnej i sposób całego rozgałęzienia tej organizacji? Czyż już sobie nie przypominacie, jak dopiero w roku zeszłym przyszła do skutku organizacja gmin protestanckich? Czy może za pomocą prawa? Bynajmniej. Panowie, ale raczej jedynie przez postanowienie i uchwałę najwyższego biskupa pruskiego, przez monarchę panującego, bez najmniejszego współudziału prawodawczych czynników. W roku zeszłym niemieliśmy, jak w nader licznych poprzednich razach nikomu na myśl nie przyszło, by środek taki, należący wyłącznie do rządu kościoła, uważać za należący do dziedziny prawodawstwa. A dziś przekłada sejmowi tenże sam rząd, który dopiero w zeszłym roku z uchyleciem kompetencji czynników prawodawczych ustanowił ordynacją dla protestanckiego kościoła nieledwie równie brzmiącą, chociaż zaciemnioną ordynacją kościelną dla gmin? Gdyby Izba miała to przyjąć, wtenczas zaiste dalekośmy już zaszli.

Jakież zaś przepisy zawiera niniejszy projekt względem zarządu kościelnych gmin katolickich, mianowicie systemu wyborczego? Uprawnionym do wyboru ma być każdy samodzielny pełnoletni członek gminy kościelnej. O żadnym dalszym rekwiwizycie, o uczciwem życiu, o czynnym udziale w kościelnym życiu nie ma ani mowy. A co jest przy tem nader charakterystycznym, to: że znajdujemy się tutaj wobec jawnego zamiaru opuszczenia tych właśnie rekwiwizytów; gdyż w pierwotnym projekcie powiedzianem jest wyraźnie w §. 6: „Od wykonywania prawa wyborczego są wykluczeni ci, którzy przez pogardę dla słowa bożego i z powodu nieuczciwego życia kościelnego dali publicznie zgorszenie (Słuchajcie! w centrum). Czy opuszczenie takie stało się w interesie państwa bogobojności i dobrych obyczajów?

W niniejszym projekcie wykluczeni są z czynnego i biernego prawa do wyborów duchowni w protestanckiej ordynacji kościelnej coś podobnego nie zachodzi. Przyznaję otwarcie, że jeszcze nie wierzę w podobieństwo, żeby Izba taką ustawę przyjęła. Panowie czyż chcecie rzeczywiście na drodze tej postępować dalej? Nie mogę sobie wystawić więcej poluźnionego państwa, niż państwo pruskie, w którym żyjemy, gdzie z każdym dniem uczucie religijne obywateli w trzeciej części całej ludności tak bardzo bywa obrażane, gdzie cierpliwość ich na tak wielką zostaje narażoną próbę (Wielka prawda, oklaski w centrum). Ta próba ogniowa dotychczas została przetrwaną i spodziewam się, że to i nadal nastąpi. Ale fakt ten nie zmniejsza w niczem odpowiedzialności tych, którzy stan ten wywołali. Mam nadzieję, że jeszcze nie będzie zapóźno zawrócić, a jeśli to nie odstąpi, w takim razie w miejsce zdania „Zgoda buduje“, które się dla Prus jeszcze w roku 1866 i 1870 sprawdziło, przeciwne zdanie „niezgoda niszczy“ nastąpi (Oklaski centrum, sykanie na lewicy).

Poseł baron Schorlemer-Alst przeciw prawu:

A czy w kasach państwowych, powiatowych i gminnych nie zachodzą się nigdy defekty? Czyż to z kasy Amtu górniczego we Wrocławiu nie uchyłono 183,000 tal., a z kasy sądowej w Hoxter 40,000 talarów (słuchajcie! w centrum). Czy zaś powierzono dla tego księciu Biskupowi we Wrocławiu i Biskupowi w Paderbornie udział w nadzorze nad administracją majątku państwowego? — P. Wehrenfennig wreszcie powołuje się zawsze na troskliwą opiekę państwa pruskiego, które z własnych środków uposaża duchownych a nie nakłada na to podatków na dobra kościelne. Aleć one dobra kościelne już spożyły, już od dawna je pochłonęło państwo, a to, co dzisiaj daje, nie równa się nawet procentom od sekularyzowanego majątku kościelnego.

I to prawo przekazuje administracją majątkową w ostatniej instancji państwu; jest to znowu ofiara której domaga się bożyszcze państwowe. Tym razem bożyszcem tem jest znana bardzo dobrze osobistość ale takie bożyszcza zmieniają się! Mieliliśmy system Mühlera, teraz mamy system Falka, któż to wie, co jeszcze nastąpić może? Większość reprezentacji kraju pali tę ofiarę Kościoła katolickiego mamy tu zatem absolutyzm większości, najniebezpieczniejszy ze wszystkich, ponieważ gorzej jest mieć wielu tyranów niż jednego. Rzecz oczywista, że człowiekowi krew uderza do głowy, jeśli słyszy, iż w obec więzienia naszych Biskupów, w obec wywoływania z kraju naszych księży, prawo niniejsze dziełem pokoju nazywają. Bądźcie sprawiedliwymi i postawcie po prostu następujące prawo: §. 1. Administracją katolickiego majątku kościelnego zajmuje się rząd. §. 2. Wykonywanie niniejszego prawa powierza się ministrowi oświecenia. Wtedy mieć będziecie sekularyzacją wynik zdania; własnością jest kradzież.

Majątek fundacyjny tej samej opieki wymagać może co majątek prywatny, a następstwem prawa tego jest to tylko, że i ten poddać można pod zarządem państwa.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Sejm pruski obradował nad dochodami i wydatkami różnych ministerstw, przyczem do niektórych ciekawych rozpraw, mianowicie kiedy była mowa o tajnych funduszach dla ministra spraw wewnętrznych, o przekupywaniu gazet liberalistycznych. Zarzucono ministrowi że jest stronnikiem, że nie dla wszystkich jedną miarą mierzy. Po stronie sprawiedliwości, cnoty i godności obywatelskiej, po stronie ludu stali znów tylko deputowani z centrum, liberałsi i postępowcy głosowali za tajnymi funduszami, chwalili postępowanie rządu względem gazet katolickich itd. Mówiono także o skonfiskowaniu (policyjnym zabranii) Germanji. Choć postawie katolicycy wykazali że takie postępowanie jest niesprawiedliwe i ostro je zganili chociaż minister sprawiedliwości nie mógł nic,

słusznego odpowiedzieć na to, to jednak chwalono całą sprawę i powiedziano, że tak będą i dalej postępować. Upominano rząd aby więcej budował kanałów n. p. potrzebny do handlu węglami kanał z Raciborza do Wrocławia. — Cesarz rozporządził aby każda dziesięciomarkówka nazywała się „koroną“, dwudziestomarkówka „podwójną koroną“ (doppelkrone). — Reinkens napisał okólnik, w którym, jak zwykle, mówi o posłuszeństwie dla praw rządowych pod każdym warunkiem, występuje przeciw katolikom, których gani siebie chwając. List Reinkensa wobec wzniosłych listów biskupów katolickich wydaje się jakoby w... między orłami. — W Berlinie odbywa się zjazd rólników niemieckich. — Liberaliści podburzają rząd do wojny z karlistami, jakoby oni obrazili honor niemiecki zabijając człowieka podejrzanego o szpiegostwo i strzelając do okrętu, o którym nie wiadomo że niemiecki; zapominają zaś że Garibaldi z Włochami bezprawni wnieśli się do wojny Francuzów przeciw Niemcom, tu więc honor niemiecki więcej obrażony. Lecz liberaliści nie kierują się słuszością ani pewnymi zasadami, tylko namiętnością i nienawiścią przeciw kościołowi, dla tego jedną sprawę sądzą inaczej u katolików a inaczej u innych. — Socjaliści mówią: dobrze że rząd toruje nam drogę usuwając księży. Skoro tych nie będzie, to my łatwo dostaniemy robotników i lud na naszą stronę, potem my będziemy panować, my ludzie pracy rąk a nie ludzie nrodenia ani pieniędzy. — W Antwerpii założona gazeta liberalistyczna niemiecka, bo pieniądze niemieckie i za granicą chojnie się wydają aby przekupić gazety, których głos ma bałamucić ludzi i śpiewać na pewną nutę. — Minister oświadczył iż nie można nikogo zmusić aby sprzedawał na targu tylko podług wagi a nie podług miary. — Rewizya mięsa wieprzowego ma być z powodu trychin konieczna i obowiązkowa. — Rząd miał zeszłego roku z wód i kąpeli dochodów 480,090 tal. — Protestantka gazeta w Lipsku wzywa do modłów za kościół luterski. —

Bawarya ma długów rządowych więcej niż 500 milionów talarów. — Liberaliści w Westfalji i nad Renem coraz więcej tracą znaczenia. — Katolicka gazeta ludowa „Paulinusblatt“ w Trewirze ma w pierwszym kwartale przeszło 10,000 abonentów. — Przeciw katolikom tyle w Niemczech procesów, że nie można donosić o wszystkich, tylko o ciekawszych, n. p. w jednym razie zasiadło na ławce oskarżonych 40 osób, pomiędzy nimi 2 księży; 2 stowarzyszenia były oskarżone że stały ze sobą w związku, lecz uznano je za niewinne. 25 Lut. toczyły się przed sądem apelacyjnym w Monasterze 4 sprawy kulturnicze. — „Gebirgsbote“ w Kłodzku został zabrany z powodu okólnika papieża. „Germanja“ w Berlinie zabrano 4 razy w jednym tygodniu, przyczem odwołano się na paragrafi i na powody, których w sprawie gazet nie masz wcale. — W Poznańskim brakuje na 1700 nauczycieli 960. — W Bydgoszczy odbył się niedawno chrzest baptystów, (którzy chrzczą dorosłych, ponieważ w piśmie św. nie masz mowy o chrzcie dzieci), w przerebli wyrąbanéj w lodzie przez zanurzenie. Chrzczący i ochrzczeni stali we wodzie zimnej, w szatach. — Redaktor Gayzler w Poznaniu skazany na 2 mies. więz. — Żona kowala z pod Kcyni napađnięta przez parobka na drodze i sponiewierana, umarła wskutek tego. Słychać też często o samobójstwach. Złe obyczaje i dzikie a pogańskie szerzą się wszędzie. Skoro liberaliści zapanują wszędzie, będzie niezawodnie lepiej. — Należy się wystrzegać „gazety Leckiej“ polskiej protestanckiej, bardzo nieprzyjemnej kościołowi, wychodzącej w Prusach w Lecku dla Polaków-Mazurów protestantów. Gazeta ta zabłąka się czasem w nasze strony. — Na Kujawach Poznańskich zakładają cukrownię. — Towarzystwo naukowej pomocy Poznańskie miało zeszłego roku dochodu 14,568 tal. 17 sgr. 9 fen. wydatków 12,144 talarów 12 sgr. 9 fenig. — Oregdownik radzi aby ludzie nie chodzili w sprawach sądowych do pokatnych adwokatów, którzy wiele kosztują a mało umieją, lecz wprost na sąd. Ponieważ na każdym sądzie jest wyznaczony urzędnik (deputowany tygodniowy, Wochendepu- tirtter), o którego trzeba się pytać i który ma obowiązek z urzędu bezpłatnie udzielać rady

i pomocy ustnie i piśmiennie wszystkim bez wyjątku we wszystkich sprawach sądowych. — W Prusiech zach. uwolnił sąd gospodarza od Pucka oskarżonego o obrazę Bismarka. — Prezesem rejencji w Kwidzynie mianowany Flottwell, syn dawnego prezesa w Poznaniu. — W Chojnicach był wielki pożar, zdaje się podłożony. — 2 redaktorów „Przyjaciela Lndu“ uwięzionych, 8 nowych procesów mu wytoczonych, rewizye w redakcyi drukarni prawie przy każdym numerze, odbywane przez sędziego, przyczem żona redaktora musi się nasłuchiwać niejednego.

Zagranica. Proces bankiera Offenheima we Wiedniu, przy którym się okazało że Austria zgnęła od stóp do głowy, skończył się uwolnieniem bankiera. Jakże bowiem karać jednego, kiedy podobnych mu jest tysiące od najniższych przekupniów do najwyższych panów. Zawsze to dobrze że takie sprawy wychodzą na jaw, mogą się przyczynić do poprawy ludzi. Minister Banhaus, także w ten proces wpłątany w sposób nie pochlebny dla niego, wyjechał za urlopem na 2 miesiące. — We Lwowie odbył się zjazd marszałków powiatowych, celem narady nad polepszeniem dróg. Jak zwykle mało urządzono a jeszcze mniej wykonają. — Nowe ministerstwo we Węgrzech utworzył baron Wenckheim, lecz trudno mu będzie, bo nikt nie chce kierować okrętem pełnym dziur. W Krocacyi zaprowadzają także w stosunkach rządowych, mowę ludu, narodową, mowę rządzonych, kroacko-serbską. — Wiele niekontentnych stronnictw w Austrii nie posyłano posłów, żądając wpraw sprawiedliwszych dla siebie, lecz przez to przeciwnicy ich mieli wolną rękę, mianowicie dla tego, że posłowie galicyjscy nie cofnęli się, dla tego coraz więcej przestawiają stać zdaleka i zaczynają się zbliżać, aby mogli działać. — We Francyi tymczasem porządek zapewniony, bo większa część sejmu zgodziła się na rzeczpospolitą i nowe prawa celem jej urządzenia. Jednych zmusił do zgody strach przed rewolucją, drugich przed rodziną Napoleonów. — Z Francyi wywieziono w miesiącu Styczniu towarów za 290½ mil. franków, za 83 mil. więcej niż przed rokiem w tym miesiącu. Handel bogaci kraj jak dawniej, bo Francuzi to naród zgrabny i przemysłny, a kraj bogaty we wino, zboże, owoce itd. — Z Rosyi donoszą że pogłoski o zgromadzeniu wojska nad granicą niemiecką są fałszywe, że Rosya jeszcze nie gotowa do wojny, Gazety rosyjskie bardzo się starają o szerzenie nowoprotestantyzmu, ponieważ chciałyby zniszczyć rzymsko-katolicyzm kiedy unici już zniszczeni. — Naczelnik okrętów amerykańskich (admiral) oświadczył otwarcie, że okręta amerykańskie są stare i kiepskie, że okręta innych państw zaraz by je pokonały i trzeba myśleć o budowaniu nowych. — Sejm Włoski zatrzymał karę śmierci, którą wielu chciało znieść. — Przeniesienie stolicy włoskiej do Rzymu kosztowało dotąd 22,038,710 lirów. — Garibaldi, któremu następcą tronu i najwyżsi urzędnicy więcej nadskakują niż królowi, bawi się myślami jakby osuszyć wielkie bagna w okolicy Rzymu, które są przyczyną chorób. Potrzeba do tego milionów pieniędzy, a u rządu włoskiego długów co nie miara. —

Sprawy kościoła.

Poznańskie i Prusy. Ks. biskup Janiszewski wypuszczony z więzienia poszedł na probostwo w Kozminie, a kiedy go policya obawiająca się rozruchów, prosiła aby wnet miasto opuścił, udał się do sąsiedniego proboszcza w Wałkowie, przyjaciela swego. Po dwóch dniach przyniesiono mu w noc paszport za granicę i wnet wywieziono do Frankfurtu nad Odrą, z kądem ks. biskup udał się do Berlina. Nim go wypuszczono z więzienia odbyło u niego ścisła rewizya. To pierwszy biskup wydany z dycezyi. — Ks. Hebanowski uwięziony. Meble (sprzęty domowe) zafantowane a już nie należące do niego, musiano oddać na rozkaz z Poznania i wynagrodzić szkodę. — Ponieważ nie masz co fantować u księży, zabierają meszne i inne dochody kościelne przeznaczone na utrzymanie księdza, na nabożeństwo i msze święte. — Ks. Jarosz po czwarty raz uwięziony we Wrześni. — Areszt majątku kościelnego we Wysoce zniesiony. — Pan Niegolewski we Włoskiejewkach został zfantowany, ponieważ nie chciał dać urzędnikowi świeckiemu mesznego (na msze św.) kiedy księdza przy kościele nie ma. — Dyrektor gimnazyalny w Nakle podobno zakazał uczniom chodzić na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. —

W pewnej wsi lud nie chodzi na nabożeństwo do kościoła, ponieważ się dowiedziano że proboszcz pisuje do Massenbacha. Trzoda czuwa nad pasterzem. — Wyto- czono proces kilku ludziom jakoby się buntowali podczas wywiezienia ks. Kaszewskiego w Prusach. — Ks. Hunds- dorf wydany z obwodu rejencji kwidzyńskiej. — Kilku księży z Prus i Poznańskiego w powiecie Toruńskim badano przed policją. Dość odprawić mszę św. cichą, odwiedzić księdza, być na ślubie jako gość, aby mieć śledztwo policyjne. — W szkołach miejskich w Gdań- sku nie udzielają od 15 miesięcy nauki religji. Katolicy znów podali skargę na to. —

Z nad Renu i Westfalji. i t. d. Biskupowi Monasterskiemu, któremu rząd na nowy rok nie wypła- cił pensji, przysłał wierni 2000 tal. — Biskup Pader- bornski został uwolniony w jednym procesie. — Pewien rewizor poczt nad Renem podobno groził urzędnikom że zostaną wydani ze służby jeżeli będą należeli do jakiego stowarzyszenia katolickiego. — Księża w Bären- thal i Wilflingen żyją już z jałmużny wiernych, i mie- szkają w domu prywatnym, ponieważ majątek kościelny zabrany, domy proboszczowskie zamknięte. — Pewien burmistrz katolik wolał stracić urząd niż wystąpić z rozkazu rządu przeciw proboszczowi. — Liberaliści radzą, aby księżom, którzy u siebie przyjmują swych współkapłanów, przysłać w dom i kazać żywić kilku lub kilkunastu żołnierzy. Moskale służą za wzór. — W pe- wnym więzieniu nad Renem siedzi ksiądz i żyd, który umyślnie zbankrutował na 130,000 tal. Ksiądz skazany na wiele miesięcy, żyd na kilka tygodni. Ksiądz musi jeść z więźniami i już wskutek tego chorował, żydowi zaraz odpowiedziano na jego prośbę, księdzu wiele później, i t. d. — W pewnej parafji chowano Reinken- sjanina blisko kościoła katolickiego w którym się od- prawiały nieszpory. Ksiądz i parafjanie zostali ukarani ponieważ mieli zbyt głośnym śpiewem przeszkadzać pogrzebowi. — Arcybiskup koloński ma zapłacić chociaż nie pobiera pensji, podatku na rok 1875, marek 1700. — Biskup w Hildesheim skazany na 600 M. — Biskup w Limburg wyfantowany na 400 tal. — W Badenji w Mösskirch Reinkensjanie wtargnęli do kościoła i wy- pędzili przez to katolików. — Pewien ksiądz skazany na 7680 M. 6 innych księży w jednym terminie każdy na 150 M. — Rząd badeński wzywa po czwarty raz księży, aby się stawili na egzamin. —

Szlązk. Ksiądz Malik wydany z obwodu rejen- cyi Opolskiej. Ks. Kselek z Beneszowa z 5 powiatów, Ks. Malik skazany oprócz tego na 1800 M. chociaż prawo nakazuje aby kara pieniężna nie była wogóle większa jak 100 M. — Ks. Langer wydany ze Szlązka. — Rząd pruski zebrał dotąd 110,958 tal. nie placąc bisku- pom i zakładom kościelnym pieniędzy należących się im.

W Biale w Galicyi przystąpił jakiś gimnazjalista niedokończony, należący do sekty Banasia, do ołtarza przy końcu mszy św. kiedy kielich już był przykryty i uderzył w niego silnie kijem, mówiąc: biję tego Boga który nie zna sprawiedliwości. Młodzieńca uwięziono natychmiast. Podobno ajenci sąsiedniego rządu utrzy- mują umyślnie w Biale sekciarskie rozruchy. — Odbył się wiec (zgromadzenie) związku ludowego katol. w niż- szej Austrii. — Kościół katolicki w Genewie w Szwaj- caryi, zbudowany ze składek katolików nie tylko szwaj- carskich ale i zagranicznych, dostał się w ręce nowoprote- stantów. Proboszcz i dyrekcyja związku katolickiego protestowali przeciw temu. — Siostry miłosierne w Szwajcaryi wydane z domu ubogich, którzy je żegnali z nieopisanym żalem. Chłopcy ze zakładu uciekli za siostrami, policjanci przyprowadzili ich napowrót. — W Alzacyi także wydano z jednego domu siostry miło- sierdzia. — We Francyi jets 5 kardynałów, 14 arcybi- skupów, 80 biskupów. — Papież przyjmował deputacye z Meksyku i Malty. —

Cóż się stanie z katolikami w Prusiech? pyta się wielu. Według sądu ludzkiego, jeżeli Bóg pozwoli ludziom działać i im nie przeszkodzi, to tak będzie. Biskupi będą za granicą, gdzie będą kapłanów święcić i wysyłać; zewnętrzne urządzenie i porządek kość. dzisiejsze zostanie zniesione, nie będzie kanoników, ani kancelarzy duchownych ani aktów, ani dziekanów, ani proboszczów, ani kapelanów, lecz będą kapłani misyjonarze, którzy będą sprawowali urząd kapłański, nauczycielski i pasterski tajemnie, w różnych miejscach i w różnym czasie. Będą pewne znaki po których będzie można poznać prawego kapłana wyslanego przez biskupa, i odróżnić od fałszy- wego proroka. Katolicy będą się więcej i gorliwiej modlili w rodzinie i wspólnych zebraniach z kapłanem i bez kapłana, niż teraz, więcej będą się starali zgłębić naukę Chrystusową niż teraz, kapłani będą gorliwsi niż teraz. Drzewo kościoła katolickiego w Prusach będzie ścięte, a wyrosną nowe, piękniejsze, świeże drzewko. Bo kościół nie tylko na świecie, ale nawet w Prusiech zniszczonym być nie może, chociaż jest wielu złych ka- tolików, to też jest na krocie tysięcy dobrych, pełnych wiary i miłości Boga. Kościół katolicki będzie pozbawiony całego majątku, lecz żyć i istnieć nie przestanie. Pięknie kościołowi w bogatej szacie i przystoi mu ona, lecz siła moc i życie kościoła nie zależy i od rzeczy ze- wnętrnych. Jeszcze więcej niż dotąd odpadnie kapłanów i świeckich od kościoła i będą ofiary składali duchowi czasu zamiast duchowi wiecznemu, zepsucie obyczajów będzie wielkie, bo wielu odstąpi od Boga i prawa jego. Większa będzie cnota z jednej strony, lecz i grzech z drugiej strony będzie większy i liczniejszy i jawniejszy. Nastąpi tedy wielkie zamieszanie, poczem pozna większa część ludzi że na złych drogach się znajduje, że pobłą- dziła, że własny rozum i pycha i pożądlwość ciała i świat nie wystarczy człowiekowi i zwróca się do Boga, i pow-

stanie kościoła jako słońce poranku majowego, ożywiony i oczyszczony, oświeci i wskaże ludziom drogę prawdy i cnoty i będzie po dziesięciu dwadzieściu latach dalej lepiej niż teraz. Lecz potrzeba teraz męstwa, cierpliwości i wytrwałości, poświęcenia dla przyszłego pokolenia i przyszłych czasów i dla ogółu, jesteśmy bowiem członkami całego kościoła po wszystkie czasy istniejącego

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Mieszkańcy Górnego-Szląska.	Powiat.	Katolików	Protestant. i Żydów.
Kluczbork	11,016	30,210	11,016
Oleśno	39,943	6,235	39,943
Opole	87,355	12,953	87,355
Wielk-Strzelec.	58,029	2,278	58,029
Lubliniec	42,727	1,595	42,727
Toszek-Gliwice.	78,055	3,407	78,055
Tarnowice	35,712	2,167	35,712
Bytom	72,950	7,014	72,950
Zabrze	35,785	2,260	35,785
Katowice	65,833	5,040	65,833
Pszczyna	80,491	7,943	80,491
Rybnik	70,524	2,326	70,524
Raciborz	111,493	3,279	111,493
Koźle	62,255	2,197	62,255
Głuchyżyc	75,507	6,250	75,507
Prudnik	79,254	6,455	79,254
Niemodlin	28,498	11,947	28,498
Nysa	88,172	4,573	88,172
Grodków.	41,521	2,612	41,521
Razem.	1,165,620	120,811	1,165,620

Z pod Opola. Porowy Rostek zatrzymał w nocy ludzi uciekających z lasu z drzewem, ludzie go napadli, on broniąc się zastrzelił dwóch ludzi. Ponieważ jednak złodziei było około 10, borowy dostał kilka głębokich i wielkich ran w głowę upadł i został bez przytomności, złodzieje myśleli że umarł. Nad ranem przyszedł borowy do siebie i z trudnością zawłókł się do swego mieszkanka gdzie opowiedział co się stało. Ciało zabitego złodzieja znaleziono na polu, innych z pewnością wykryją.

Raciborz. Obór posłów Raciborskich jeszcze nie został unieważniony, bo sprawa jeszcze nie skończona, lecz prawdopodobnie przyjdzie do tego. — Aktuariusza M. który był uciekł z pieniędzmi, złapano we Wrocławiu i odstawiono do Raciborza. — Istnieje tu związek celem opieki nad dziećmi zaniedbanymi. W roku 1874 było dochodu 89 tal 12 sgr. 1 fen. wydatku 285 talarów 8 sgr. Opiekowano się zupełnie czterema chłopcami katolickimi, dwoma protestanckimi.

Bytom. Stolarz A. Heilig z Huty Laury został skazany na 2 tygodnie więzienia, ponieważ wyzywał kościół katolicki w publicznym domu. Swemu oskarżycielowi dawał 10 sgr. aby cofnął skargę, oskarżyciel zgodził się na to, lecz sąd się nie zgodził.

Cieszyn. We fabryce cynku Donnersmarka na Szląsku austriackim odeszło około 70 robotników od roboty, ponieważ jeden z dozorców sponiewierał robotnika. Robotnicy żądają zarazem wyższej płacy. — We Włtkowicach, gdzie 4000 robotników, także panuje wielkie nieukontentowanie.

Nissa. Skargi katolików na Reinkensjanów z powodu kościoła św. krzyża nie zostały uwzględnione, natomiast otrzymali Reinkensjanie od ministra 250 tal. zapomogi na dwa lata.

Bytom. Zegarmistrz Brodzki z Król. Huty został skazany na rok więzienia za obrazę Bismarka i króla pruskiego.

Raciborz. Na 723 domów jest w mieście 106 szynków, a zatem prawie co siódmy dom szynk. Ponieważ sposobność do grzechu robi grzeszników, dla tego wielka ilość szynków, na których zakładanie władze zbyt łatwo dają pozwolenie, przyczynia się do szerzenia złych obyczajów. Tym więcej że niektórzy gospodarze, nawet po małych miastach, wyzyskują namiętności ludzkie, zabijają ludzi nie tylko na ciele ale i na duszy, utrzymują nierządnicę, kuszą i wabią dla swego zarobku, ludzi lekkomyślnych. — (Gazety mają obowiązek ostrzegać publicznie przed takimi jamami rozbójników dusz ludzkich. Oby władze usłyszały ich głosu, oby prokuratorzy, którzy zważają na każde słówko w gazetach katolickich, pozwolili sobie zwrócić uwagę na to bezecne i podle gospodarstwo!)

Brzeg. W jednej z fabryk cygar wystąpiło 50 robotników żądając większej płacy, fabryka musiała przestać roboty i wydalić 50 kobiet w niej pracujących.

Lignica. Radzca rejencyjny v. Beyer został skazany na rok i 3 miesiące więzienia, utratę praw honorowych na dwa lata, ponieważ fałszował weksle 53 razy.

Opole. 20 Lutego przybył tu naczelny prezes Szląska hr. Arnim, obejrzał ratusz gdzie mu się przedstawił Magistrat, odwiedził gimnazjum, seminarium. Później przedstawiono mu urzędników władz i miejskich, a na końcu kolegium rejencyjne i landratów.

Królowska Huta. Ks. Schaf został skazany na 3 marki kary, ponieważ pochował dziecko nie przekonawszy się że śmierć została zapisana w księgach cywilnego urzędu i że policja została uwiadomiona. — Założenie drugiej apteki dozwolone.

Dąb. Nowy kościółek ma być wkrótce poświęcony przez ks. dziekana.

Nysa. Przy zabawie na lodzie zapaliły się pudła ze sztucznymi ogniami i popaliły 9 żołnierzy, 6 ciężko bardzo. Skoro odniesiono niebezpiecznych do lazaretu bawiono się dalej.

Z pod Koźla. Obór księcia na Ujeździe w posiedzeniu parlamentu dnia 21 Stycznia za nieważny uznany został. Ponowne obory w trzecim Opolskim okręgu wybierzmy, który się składa z powiatów Wielkich Strzelc i Koźla, może wkrótce nastąpić.

Pięć nader czcigodnych mężów, którym z strony chrześcijańsko-konserwatywnej ofiarowano kondydaturę

do parlamentu, z różnych przyczyn odmówili przyjęcie. Dla tegoż przyjął na życzenie kilku mężów zaufania wpływ na ten wybór w okręgu mających i zgodnie z przełożonymi chrześcijańsko konserwatywnego związku na Szląsku kandydaturę tę do parlamentu niemieckiego (reichstagu)

Ks. Karól Graca

Proszcz Imielnicki,

który skoro obranym będzie naturalnie do frakcyi Centrum przystąpi.

Od Myśliń. Już będzie rok jak do „Katolika“ nic nowego nie doniosłem, bo choć tylko w naszej wiosce trzy egzemplarze czytane bywają, jednak sobie myślę że do ponownych wyborów przynajmniej, tak jak przeszłą razą się grzesznie dostaniemy, gdyż przeszłą razą tylko trzy osoby z całej wioski, oddały kartki na przeciwną stronę, tak sobie zaś jednak myślę, że tą razą się nieda i tych trzech zbałamucić gdy już sami doznali, co to jest i co to znaczy. — Gdy im przedtem obiecano złote góry, furi ściółki a potem nie dostali ani jednego igliwia. Gdyby też choć chcieli i w innych wioskach sobie tak wiarusy przedstawić i poznać co jest dobre potem sobie podać ręce a mężnie bez strachu do ursy przystąpić, a nie oglądać się na żadnego a według sumienia swego kartkę oddać, tak swoją powinność uczynić, i święty obowiązek wypełnić co się tak każdemu katolikowi uczynić przynależy. Kochani Wiarusy! w duchu sobie myślę że już nie będzie tak trudno jak przeszłą razą gdyż ponownie pójdziemy to się niby już do tego przyzwyczaimy, przez to od nich tchorzliwość odstąpi

K. M. Wiarus.

O Unitach.

Od czasu, jak administrator (intruz) Popiel zajął w Chełmie stolicę po biskupie Kuzińskim, wiadomo że wszystkie parafie dyecezyi chełmskiej obsadzać zaczęto nowymi księżmi z Galicyi. W wielu miejscowościach lud nie dopuścił ich wcale do parafii, jak: w powiatach radzyńskim i bialskim, były i krwawe starcia z wojskami liniowymi, o czym liczne artykuły drukowane były na początku r. 1874.

Przez długi przeciąg czasu w powiecie włodawskim duch był uśpiony, przykłady współbraci z ościennych powiatów nie wpływały wcale na jego rozbudzenie. D. 1 stycznia 1874 r. wprowadzono ostatecznie w wykonanie okólnik Popiela co do liturgii i obrzędów kościelnych, mający niby oczyścić je z naleciałości latinizmu. Wtedy to wielu księży dawnych, którzy dotąd jeszcze byli się utrzymywali na parafiach, poskładali urzędownie swoje i rozproszyli się po świecie, jak komu było przeznaczono. Tak wyjechał z Różanki ks. Paweł Zatkalik, z Sofiborza ks. Paweł Szymański, z Orchówka ks. Szulakiewicz, z Holi ks. Ludwik Zatkalik, z Hołówna ks. Djakowski i wielu innych. Ze smutkiem przychodzi nam zaznaczyć, że byli i tacy, którzy przyjęli okólnik, podpisali się i zostali na swoich parafiach. Tych jednak nie wymieniamy zostawiając ich ukaranie sprawiedliwości Boskiej i wyrzutom własnego sumienia. Od tego czasu nawet paru ujechało, jak słyhać potajemnie, nie mogąc się widać pogodzić ze swoim sumieniem.

Opuszczone przez prawych Unitów parafie obsadzono nowymi, przybyłymi z Galicyi (jak to wyżej wspomnieliśmy). Wszędzie już wtedy objawiła się dla nich niechęć u ludu, wszędzie prawie zaczęto się obchodzić bez ich posług przy chrzcinach, weselach i pogrzebach. Spowiedź wielkanocną w każdej wsi (i to już i w powiecie włodawskim nawet) odprawiła zaledwie jedna dziesiąta część ludności i to nagłona przez miejscowego diaka i milicyantów. W wielu wsiach zaledwie ją odprawili bratczyki i sołtysi, a to dla tego że ze swego urzędu bardziej są na oku władz Kobiety wogóle silny opór w praktykach religijnych stawiają.

Pomimo tego stanu biernego oporu, miesiące od stycznia do września przeszły na pozór spokojnie, przy zajęciach rólach. W tym to jednak miesiącu dały się słyszeć głosy: „Niechno żniwa i siewy skończymy, to musimy przeciw porządek zrobić.“ W tymże samym miesiącu, t. j. we wrześniu, pojawiła się w powiecie bialskim, wsi Międzyziesiu, należącej do dóbr Rodeńskich dwónast letnia dziewczeczka, córka włościanina tamtejszego, która jak mówi, mając objawienie od Matki Boskiej, na wszystko zaklina unitów, aby trzymali przy swojej wierze św., aby nie ułguszczali do cerkwi, gdzie obrzędy zmienione. Wzywania tej dziewczynki modły głośno o wytrwanie dla Unitów, przepowiadanie jakoby dla nich lepszej przyszłości, wreszcie cierpienia straszne, niby fizyczne (choć doktorzy przyznają, że organizm jej zdrowy zupełnie), ciepienia, mówimy, i bóle, jakich doznaje, mówiąc, że to cierpi za odstępców, wszystko to roznieśli ustami tysiąca ludzi, którzy ją odwiedzają, pobudziło do działania mieszkańców takich wsi nawet, gdzie lud zdawał się uśpionym zupełnie. Nadto bulla Ojca św. z dnia 5 maja 1874 roku do biskupa lwowskiego, Sembratowicza, i do dyecezyi chełmskiej, rozrzucona niewidomą ręką w wielu egzemplarzach, roznieciła ogień, który i tak tlał w każdej piersi od czasu, jak Moskwa z cynizmem sobie właściwym targa się na największy skarb, jaki jest religia u ludu. Tym sposobem nie robi ona sobie wiernych poddanych, może batem a nawet kulami, jak to miało miejsce w Drelowie, Pratulnie i Polubiechach przymusić ich do chwilowego wykonania swjej woli, ducha jednak ugiąć nie potrafi, bo lud czuje już teraz ogień w sobie, i spodziewać się można, że prędzej czy później oprze się i wystąpi jakonieprzyjacieli. Dziś już ogólny wykrzyk jest u niego: „Czemuż to my z panami trzymaliśmy podczas powstania! Otóż w końcu października w całym prawie powiecie włodawskim dano sobie u

ludu hasło, aby spokojnie, legalnie zaprotestować przeciwko zajęciu parafii przez nieprawych księży. Pierwsza dała w ten przykład Różanka (dobra Włodawska hr. A. Zamoyskiego) w ślad za nią poszły: miasto Włodowa, wies Orchówek, Sofibór, Zbanaż, Lubien, Hołowno, Kodenice, Mutwica, Hola, Przeszczynka, Polubieze, Budno, Jabłoń, Wisznice, Parczew, Ostrow, Sosnowica, Lejuo, Wołoskawola, której to parafii wies Bruss prawie sama czynna była. Cały ten ruch odbył się wszędzie jednym porządkiem. Pilnie przestrzegając się wzajemnie, aby nie w nocy działać, żeby to nie miało cechy rozbój, w biały dzień cała gromada, zebrana najczęściej przez sołtysa miejscowego, szła przed plebania, zmówiwszy się najprzód z gromadami z innych wsi téjże samej parafii; wtedy same kobiety wynosiły spokojnie rzeczy popa na ulicę, bacząc, aby nie się nie uszkodziło i nie zginęło; następnie zamykały na klucz plebania, a otworzywszy cerkiew (tu już z pomocą mężczyzn) rozpoczynały modły i pienia nabożne, postawiały wprzód na ołtarzu monstrancyę. Potem wszyscy do domu się rozchodzili. Przy tych dobrych objawach musi być i reakcja. W tak wielkiej ilości ludzi są i zaprzędani nowemu porządkowi rzeczy, donoszący kto jest promotorem do tych działań odpornych. Liczą ich jednak bardzo mało, a ogół technie duchem poświęcenia, wiary i wytrwałości. Zadziwiająca jest nawet w ustach tego ciemnego ludu ta mowa pełna zapalu dla sprawy, która, mówią: „jest dla nas święta, bo chodzi o zbawienie duszy naszej.“ Zadziwiająca jest rezygnacja, z jaką czekają na los i kary, jakie im rząd gotuje: przygotowania są na Sybir, więzienie, knuty, odarcie z mienia całego. (Nic w tym przesadzzonego niema). I nie można nazwać tego fanatyzmem, chwilowym zapalem, bo nim jeszcze przystąpili do działania, gotowi już byli na wszystkie koleje losu, mające im po téj protestacyi przypaść w udziale; zaczęli to rozważnie, z namysłem, modląc się gromadnie po chatach, aby im Pan Bóg dopomógł.

Dnia 7 listopada nadeszło do miasta Włodawy 2 rotty piechoty, setnia kozaków i szwadron ułanów ale ich nie przestraszyły. Wiedzieli oni naprzód co ich czeka, zresztą mieli przykład na braciach swoich w pow. Radzyńskim i Bialskim. W Włodawie dnia 8 listopada (niedziela) gęste pikiety kozaków nie wpuszczały włościan do miasta — a miejscowych, którzy nie dawali przystępu do cerkwi nieprawemu księdzu bili kozacy leżących pokotem aż do rozkrwawienia. Rozkaz ten wydał zapewne miejscowy naczelnik powiatu. Tur, który znany jest ze swjej srogości w latach 1863 i 1864 w mieście Łukowie. Następnie omalających z bólu, wyrzucili na drugą stronę parkanu, otaczającego cerkiew.

Od 12 listopada naczelnik pow. Tur, eskortowany przez kilkudziesięciu kozaków, puścił się w objazd powiatu, mając za sobą w obwodzie kilka oddziałów piechoty. Celem téj przejazdu było namawianie ludu do uspokojenia się i wprowadzenia napowrót wypędzonych księży. Środki jednak do tego były nie inne jak groźby i bity. Opierających się prawie wszędzie bez wyjątku, bił kazał niemilosierdzie. Był wypadek niestety w parafii Wołoskawola, która, jak to było wyżej, choć wypędziła jak inne popa, jednakże, jako przybliżoną do powiatu Chełmskiego, gdzie schyzma wpływ wywiera silniejszy, na widok wojska, przybywającego z hukiem, śpiewem, bębniami, struchlała i ukorzyła się w osobie kilku włościan, źle myślących, przed pierwszym przybyłym oficerem. Inni jednakże z téj samej parafii rozpaczają nad czynem swoich współbraci. Na usprawiedliwienie tych nieszczęśliwych trzeba wiedzieć, że Tur nie zaniedbuje zapowiadać najsraszniejszych kar dla „buntujących się“, jak ich nazywa, ogłasza że ma rozkaz strzelać, bić, rżnąć, wieszać, ale dodaje „jeżeli się upokorzycie i wyjdziecie do mnie z chlebem i solą, wszystko wam darowanem będzie.“ I dziwić że się tu ludowi, który, widząc siłę zbrojną i słysząc te groźby, traci odwagę i robi co mu nakazuje ta siła brutalna z pominięciem prawa i ludzkości. Nikt jednak, żaden z oficerów oddanych Turowi, nie wierzy, aby ukorzenie takie było szczere; dają się z tém słyszeć i wyznają, że lud robi to pod strachem, a że w istocie opór ten jego bierny, jaki był przed tym ruchem, przeciągnie się jeszcze długo.

W każdej parafii po kolei Tur był przytomny wprowadzanie popów na plebanie, kozacy wypędzali batem, mianowicie kobiety, niechające brać udziału w téj czynności.

Dnia 20 grudnia. Dziś wszyscy księża intruzi są już na swoich parafiach, wszędzie lud pod przemocą, stawiając opór króciój lub dłużej, zgodzić się musiał, przynajmniej pozornie.

W Ostrowie, Uhninie, Uścińowie i w innych podobnych tymże parafiach bili ludzi aż do pokaleczenia i śmierci. Pod Ostrowem jest wies Jamy; mieszkańcy jej są prawie wszyscy olearze z profesyi; oni to najsilniejszy opór stawiają; dotąd, pomimo że trzech z nich pod batem zgon znalazło, a wielu poranionych, dotąd mówimy, podpisu odmawiają. Do tego stopnia ich Tur ze swemi oprawcami poranił batami, że lazaret w téjże samej wsi założyć musiał. Gdy już nieszczęśliwe ofiary prawie dogorywają pod razami, donoszą ich na wygojenie i odpoczynek, a potem znowu bić zaczynają. I to dzieje się w XIX wieku! Serce się krwawi, żą oko zachodzi, słysząc i widząc te okropności.

Dnia 21 grudnia. Dochożą wieści że proboszcz łaciński z Ostrowa, ks. Parafinowski, siostra jego i siostrzenica aresztowani zostali. Trzeba bowiem wiedzieć, że rząd gwałtem ehce dowieść, iż ruch ten wywołany został nie z własnego popędu włościan, ale poddmu-

chnięty od łacinników, zaręczyć jednak możemy, że tak nie jest; lud sam czuje się zdrażniony w najdroższym swoim uczuciu, jakim jest dla niego religia, a im gdzie oświata w wyższym stopniu rozbudziła umysły, tym opór był silniejszy, rozumniejszy, tym większa solidarność łączyła włościan w jednej tak drogiej im sprawie.

Teraz są oni na pozór zwalczeni, przycichli, bo wojska, rozkwaterowane na zimowe leże w powiecie włodawskim, dopomagają miejscowej policji do naginania woli nieszczęśliwego ludu. Przy każdej cerkwi jest wyznaczony nowy etat na jednego milicyanta, który ma obowiązek spisywać z imienia, z nazwiska, kto bywa lub nie w cerkwi. Strażnikowi temu do starczy żywności parafia.

(Dokończenie nast.)

Książki.
„Żywot św. Wincentego a Paulo“ 147 stron. Poznań. Księgarnia Daszkiewicza 50 fen.
Mowy posłów: Taczanowskiego, Niegolewskiego (trzy) i przeciwników. — Poznań księgarnia Zupańskiego.
Mowa posła Jajdzewskiego tamże.
Mowa posła Niegolewskiego nakładem. Orędownika 1 sgr.
Ks. Kojat wydaje książkę: „Opactwo Pelplińskie“ czyli dzieje Pomorza i klasztoru Pelplińskiego. 30 arkuszy druku. Kto zapisze to dzieło do 15 Kwietnia w księgarni Romana w Pelplinie (Pelplin in Westpreussen) płaci 4 mark później 5 marek.
Parafia bez pasterza, 5 sgr. Księgarnia Daszkiewicza w Poznaniu.

Droga da nieba. Najlepsza książka do nabożeństwa dla dzieci 6 sgr. Księgarnia Daszkiewicza w Poznaniu

Bartnik (pszczelarz) postępowy. Pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu, 2 razy na miesiąc, 3 marki na rok. Lwów (Lemberg in Galizien) Ulica Łyczakowska nr. 93. Pieniądze można przelać przekazem pocztowym. — Pismo to podaje całą naukę hodowania pszczoł od początku.

Od Redakcyi.

J. P. w St. Domowych spraw nie trzeba ogłaszać.
S. K. przy Opolu. Jakże były ćwiczenia nabożne za które chcecie dziękować.

KURYER GÓRNOŚLĄZKI.

Ogłoszenia do „Katolika“ przyjmuje: na Bytom i okolice księg. p. A. Weltzel; na Katowice księg. p. A. Krana; na Królewską Hutę zegarm. p. F. Kaliciński i piekarz p. Heda

Zwracamy uwagę Przewielebnego Duchowieństwa, życzliwych nam Wiarusów na następujące dziełka naszego nakładu, które podług cenzury znacznych duszpasterzy są bardzo pożyteczne w obecnym czasie:

1. **Książeczka Jubileuszowa**, obejmująca 40 stronice, opracowana podług rękopismu, księdza kanonika Fietzka, świętej pamięci fundatora kościoła Piekarskiego. Nasza Książeczka Jubileuszowa jest najobszerniejsza z wszystkich dotąd wyszłych książeczek tego rodzaju, a przytém najtańsza, bo 1 egzemplarz kosztuje tylko 1½ sgr. czyli 15 fenigów nowych; przy większych zapisach wprost od redakcyi „Katolika“ znaczny rabat.

2. **Chrześcijańskie Niezapominanki** na całe życie, czyli *pamiętka pierwszej komunii świętej* (dla dziewcząt). 1 egz. — 1 sgr. czyli 10 fen. now.

3. **Chrześcijański Paszport** na całe życie, jako *pamiętka pierwszej Komunii świętej* (dla młodzieniaszków) cena 1 egz. — 1 sgr. czyli 10 fen. nowych. Kiedy obie ostatnie brosz. przed dwoma laty wyszły z pod prasy, rozeszło się w kilku tygodniach 6000 egz.; zeszłego roku daremnie żądano tychże dziełek; dla więzienia autora nie mogły być wydane. Obecnie uskuteczniłmy drugie wydanie, ponieważ liczne nadeszły zamówienia. Obie książeczki zawierają przesłane nauki i przestrogi dla młodzieży, którą po opuszczeniu szkoły niezliczone niebezpieczeństwa w zepsutym świecie czekają.

Obecnie drukujemy i w kilku dniach wydamy:

4. **Pamiętka 50-letniego Jubileuszu kapłaństwa**, czyli sekundycy *naszego najinkochańszego Arcypasterza, Najprzew. Księcia Biskupa 17 Kwietnia nasz Najprzew. Arcypasterz świętował jubileusz swego 50 letniego kapłaństwa*. Życiorys zacnego Jubilatę doniesie wam niezliczone zasługi Jego i zapewne zajmować będzie każdego wiernego katolika.

5. **Anioł Stróż**, czyli *książka modlitwenna* dla młodzieży, przytępującej po pierwszy raz do ŚŚ. Sakramentów. Książeczkę tę wydajemy za radą gorliwych duszpasterzy, aby zadosyć uczynić wielkiej potrzebie.

6. **Pierwsza spowiedź**, czyli *rachunek sumienia*, oraz modlitwy dla dzieci, gotujących się do przyjęcia Sakram. ŚŚ.

Spodziewam się, że Przew. Duchowieństwo i życzliwi Wiarusy, zamiast z innych księgarń od nas kupować będą dziełka i broszurki, aby w tak ciężkim dla nas położeniu wspomagać wydawnictwo nasze.

Karol Miarka.

Polecenie.

Prawdziwa maść Glöcknera. *) [lekarstwo naturalne] w pudełkach opatrzonych stemplem: **(M. RINGELHARDT)** przez

najsławniejszych lekarzy badana i polecana przeciw: gościowi, darcui, gruczolom, liszajom, nagiotkom, wszelkim otwartym, ropiącym, odmrożonym, spalonym ranom; przeciw odleżeniu, puchlinie. Zawsze wywiera najlepszy skutek.

*) Sprzedają pudełko po 30 i 50 fenigów apteki w Królewskiej Hucie, Hucie Antoniny, Starym Bieruniu, Bytomiu, Karolacie, Lipinach, Mikołowie, Paczkowie, Głupczycach, Kietrze, Rauden, Katowicach, Baborowie, Krapicach, Lublińcu i panowie aptekarze: A. Häuser w Gliwicach, R. Ventzky w Bytomiu G-S. — Fabryka w Gohlis pod Lipskiem. — Maść bez stempla nieprawdziwa.

Ogrodowy czeladnik zdolny prowadzić ogród pod względem jarzyny, kwiatów i drzew może dostać miejsce dobre w Krakowie. Bliższe wiadomości w redakcyi „Katolika“.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedaję cały mój
Skład towarów
po cenach fabrycznych, dla czego wszystkich ztąd i z okolicy zapraszam.
Lipiny dnia 26 Lutego 1875.
A. Kołodziej
kupiec.

Mieszkanie przydatne na sklep do wynajęcia za 50 tal. u kołodzieja.

Kleina.
Bujakow.

Kupującym u mnie z miasta Królewskiej Huty i okolicy donoszę uniżenie, iż od 15 Stycznia przeniosłem mój sklep do domu pana Binnek przy ulicy Bytomskiej i sprzedaję dalej pod godłem „Pod tanim sklepem“.

„Zum billigen Laden“
Królewská Huta.
Jakób Lustig.

Sklep i pomieszkanie, położone przy rynku czyli targowisku wynajmuje od 1 Kwiet. Lipiny w marcu.

Józef Morawiec.

Młodzieńca

przyjmuje jako ucznia pod korzystnymi warunkami

Skład win i restauracya

E. Kaliciński

w Królewskiej Hucie.

Bliższych wiadomości udziela także redakcyja „Katolika“.

2 UCZNIOW,

synów poczytych katolickich rodziców poszukuje zaraz albo od 1 Kwietnia.

Bytom G.-S.

F. A. Franiel

kupiec

Machiny do szycia systemu Wehler i Wilson, Hone — oryginalne, dla szewców, krawców, dam. Ceny najtańsze. — Oplata ratami.

Mikołów.

Brück.

Czeladnik stolarski

do robienia podstaw do machin, także zdolny ślusarz do machin, 2 dozory przy machinach i maszyniści do prowadzenia młockarni z lokomobilą znajdują zaraz zatrudnienie. Schaedlitz p. Pszczyną.

J. C. Rümenapp.

Dominium

Boguszyce pod Ostrzeszowem w W. Ks. Poznańskim potrzebuje

ogrodowego

kawalera, zaraz albo od 1 kwietnia.

Moją posiadłość, położoną w Orzeszu na szklarni składającą się z jedno-piętrowego domu, ogrodu i 6 morgów pola, wynajmę zaraz albo od 1 Kwietnia pod bardzo korzystnymi warunkami.

Orzesze 1 Marca.

Jan Swierczyński.

Panom gospodarzom polecam wszelkiego rodzaju

NASIONA,

jak zawsze wyborne, ręczę za to że mają siłę kiełkowania.

Królewská Huta.

D. Proskauer.

Arbeitswagen,

complett, ein und zwei spännig, offerirt billigt

die Eisenhandlung von

W. Grünthal

Kattowitz.

Wozy robocze,

całkiem gotowe, na jednego lub dwa konie poleca

tanio handel żelaza

W. Grünthal

w Katowicach.

GUSTAW WAUER

Szklarnia i handel towarów szklanych

w Katowicach

ulica Schillera naprzeciw synagogi.

Od 1 Lutego przyjąłem na skład wszelkiego rodzaju

szkło w tablicach i dęte

z fabryki p. p. S. Pollack & Comp. w Marienhütte pod Orzeszkiem i sprzedaję wszelkiego rodzaju szkła po cenach fabrycznych.

Proszę zatem u mnie kupować

Księgarnia

N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu

obniża cenę dla — Abonentów **Katolika** — przez czas wielkiego postu następujących dzieł:

1) Bolesna męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań

Anny Katarzyny Emmerich wyd. 2gie zamiast 20 na 15 sgr.

2) Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez św. Bonawenturę a przez B. Opecia przetłum. zamiast 25 sgr na 15 sgr.

3) Tomasz a Kempis. O naśladowaniu zamiast 15 na 10 sgr. 4) Ogródek różany 4 sgr. 5) O

poznawaniu własnych ułomności, zamiast 10, 7½ sgr. 6) O samotności i milczeniu 4 sgr. 7) Pisma różne 7½ sgr. 8) Liljowa dolina 6 sgr.

9) Nabożeństwo pasyjne zamiast 2 sgr 1½ sgr.

10) Kozłowski N. Zwierciadło doskonałości chrześcijańskiej dla sług i gospodarzy, 2 części, zamiast 20 sgr. 15 sgr.

11) Żywoty ŚŚ. Pańskich X. Piotra Skargi, 12 poszytów, zamiast 5 tal. na 4 tal.

Ceny te niższe trwać będą tylko przez czas Wielkiego Postu

Przyjmuje zamówienia na książeczki Jubileuszowe na rok 1875 które w krótko opuszczają prasę.

Lipiny, Spółka spożywcza i oszczędności.

W Niedzielę 7go Marca o godzinie 5tej popołudniu

walne zebranie

w lokalu związku.

Przedmiot narady: obór członków zarządu.

Zarząd.

Wrocławskie ceny targowe.

Za 200 fantów czyli 100 kilogramów płacili na ostatnim targu:

najwyższa cena najniższa cena

mark fen. mark, fen.

za pszenicę białą	19	50	15	70
„ „ „ żółta	17	80	14	90
„ żyto	15	20	13	—
„ jęczmień	16	20	13	30
„ owies	17	20	14	80
„ groch	21	30	17	10
okowita za 100 litrów	50	39	49	46
słoma za kopę (600 kilogram.)	33	50	32	50
siano 50 kilogram.	5	50	5	30
ziemiaki za szefel.	4	—	3	—
masło za funt	1	50	1	20
jaja za kopę	3	20	—	—

Odpowiedzialny redaktor i nakładca (w zastępstwie) ks. St. Radziejewski Licen. teol. w Mikołowie (Nicolai O-S.)
Drukarnia J. Nowackiego w Mikołowie (Nicolai O-S.)